



Zmiany w składzie Zarządu

Z uwagi na trudną sytuację finansową spółki i rosące koszty funkcjonowania Zarządu przedstawiciel załogi w Radzie Nadzorczej złożył wniosek o wprowadzenie na najbliższe posiedzenie Rady punktu o treści „Zmiany w Zarządzie” – uznając, że obecnie optymalny skład Zarządu powinien być zmniejszony z 5 do 4 osób z jednoczesną likwidacją stanowiska członka zarządu ds. Zarządzania Łańcuchami Dostaw.

Po uzyskaniu informacji od przewodniczącego Rady, że ewentualne zwołanie najbliższego posiedzenia Rady może się odbyć dopiero w marcu, złożył kolejny wniosek o zwołanie Rady w trybie pilnym.

Posiedzenie odbyło się w dniu 3 lutego i już na początku przewodniczący Rady poinformował, że właśnie I Wiceprezes Zarządu Jacek Rawecki złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska a wniosek o jego odwołanie staje się bezprzedmiotowy. W związku z tym, iż nie wyczerpywało to złożonego wniosku pod głosowanie został poddany wniosek o zmniejszenie składu Zarządu do 4 osób. Wniosek nie uzyskał akceptacji większości i został odrzucony (4 za, 5 przeciw). Prezes Zarządu miał przygotowaną kandydaturę Rafała Pawełczaka Dyrektora Naczelnego ds. Badań i Innowacyjności na funkcję wiceprezesa Zarządu. Kandydat nie był obecny i został przesłuchany telefonicznie. Mimo to został powołany przy jedynym głosie przeciw Józefa Czyczerskiego. Pozostaje zadać pytanie - zmniejszamy koszty czy tylko sobie o tym gadamy?

Na koniec posiedzenia jeden z członków Rady Nadzorczej z ramienia Skarbu Państwa zaproponował, żeby Rada podziękowała Prezesowi Raweckiemu za jego „pracę”, Przewodniczący zaproponował przyjęcie wniosku poprzez aklamację, czemu sprzeciwił się Przewodniczący Józef Czyczerski.

Pierwsze spotkanie stron ZUZP w 2017 roku

Po raz pierwszy w bieżącym roku strony Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy spotkały się w dniu 25 stycznia. Zarząd reprezentował Prezes Radosław Domagalski-Łabędzki. Na spotkaniu poruszono cztery sprawy:

- przedstawienie informacji o zatrudnieniu i wynagrodzeniach,
- prognoza sytuacji Spółki na 2017 rok,
- rozmowy o wzroście płac,
- etatyzacja w hutach.

Prezes przekazał informację o nagrodzie rocznej z zysku za 2016 r., która najprawdopodobniej wyniesie 16,5% wynagrodzeń za ubiegły rok. Średnia płaca w 2016 r. wzrosła o 1,18% w porównaniu do ubiegłego roku przy deflacji na poziomie -0,6%. Zatrudnienie w KGHM nieznacznie wzrosło o 20 osób do 18176 zatrudnionych, przy czym w Zakładach Górniczych wzrosło o 45 zatrudnionych, a w Hutach zmalało o 29 osób. Do Pracowniczego Programu Emerytalnego należy 16989 pracowników (93,08%). Średnio każdy z pracowników ma zgromadzone w trzecim filarze ok. 52 tys. zł. Łącznie od początku funkcjonowania programu przekroczone już 1 mld zł.

Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” O/ZG „Polkowi-

ce-Sierszowice” Bogusław Szarek zwrócił uwagę na różnice we wzroście średniomiesięcznego wynagrodzenia rok do roku na poszczególnych Oddziałach. Zakłady Górnicze „Polkowice-Sierszowice” w 2016 r. spośród wszystkich Oddziałów osiągnęły najniższy wzrost wynagrodzeń w wysokości 1,18%, podczas gdy w przypadku innego Oddziału wzrost wyniósł 6,86%. Przewodniczący przekazał Prezesowi Zarządu pismo w tej sprawie. Strony uznały za konieczne opracowanie nowej i jednolitej metodologii ustalania dla wszystkich Oddziałów rocznych budżetów na wynagrodzenia. Jednocześnie uzgodniono, że Dyrektor ds. Zarządzania Zasobami Ludzkimi i Wynagrodzeniami skompletuje niezbędne dokumenty, które dadzą odpowiedź skąd wzięła się ubiegłoroczna dyskryminacja zarobkowa pracowników największej kopalni.

W kwestii rozmów płacowych zgodnie z nowymi zapisami każdy z pracowników od 1 stycznia 2017 r. będzie mieć wyższe wynagrodzenie poprzez wzrost stawek osobistego zaszeregowania co najmniej o 2,3%. Rozmowy o wyższym od gwarantowanego wzroście wynagrodzeń zostały jednak przełożone ze względu na brak danych do projektu budżetu na 2017 r. **Kolejne spotkanie odbędzie się w połowie lutego.**

Regionalna Sekcja Hutniczo-Przetwórcza Miedzi NSZZ „Solidarność” zgłosiła problem z niedoborem pracowników zarówno w Hucie Miedzi Głogów przy nowej inwestycji, jak i we wszystkich hutach. Z inicjatywy Przewodniczącego Andrzeja Kucharskiego z Huty Miedzi „Głogów” Zarząd zadeklarował, że w najbliższym czasie dojdzie do spotkania, na którym poruszony będzie problem z obsadą stanowisk.

Informacja z Ministerstwa ws. podatku od miedzi i srebra

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi i Regionalna Sekcja Hutniczo-Przetwórcza Miedzi NSZZ „Solidarność” wystąpiły 3 stycznia 2017 r. ze stanowiskiem ws. sytuacji w KGHM związanej z konsekwencjami obowiązywania podatku od wydobycia niektórych kopalni do Prezes Rady Ministrów Beaty Szydło. Pod pismem podpisali się Przewodniczący Komisji Zakładowych i Międzyzakładowych NSZZ „Solidarność” w Zakładach Górniczych „Lubin”, „Rudna” i „Polkowice-Sierszowice”, PeBeKa, Zakładów Wzbogacania Rud, Hut Miedzi „Głogów”, „Legnica” i „Cedynia” oraz Zakładu Hydrotechnicznego. Przewodniczący SKGRM NSZZ „Solidarność” Józef Czyczerski otrzymał informację zwrotną z Kancelarii Premier Beaty Szydło.

Przedstawiciele NSZZ „Solidarność” wśród problemów, które zrodził podatek od miedzi i srebra wskazywali:

1. Drastyczny wzrost kosztów działalności operacyjnej, a w konsekwencji około 65% produkowanej na świecie miedzi jest wytwarzane po niższym koszcie niż w KGHM Polska Miedz S.A.
2. Zdecydowane obniżenie konkurencyjności.
3. Powstanie dodatkowych obciążeń podatkiem CIT (w związku z brakiem uznania kosztów podatku od wydobycia niektórych kopalni, jako kosztu uzyskania przychodów).
4. Spadek rentowności bieżącej działalności.
5. Spadek rentowności planowanych inwestycji.
6. Wzrost zadłużenia do ok. 12,5 mld zł.

W podsumowaniu stanowiska czytamy: „Pani Premier, jaka jest strategia wobec KGHM i jaki jest plan związany z

trudna sytuacją Spółki? Co jeszcze musi się zdarzyć, czy trzeba zamknąć kopalnię i zwolnić pracowników?”

Stanowisko uzyskało rozgłos medialny we właściwym momencie, dzięki czemu oprócz Premier Beaty Szydło temat podjęli Prezydent Andrzej Duda oraz czołowi politycy Prawa i Sprawiedliwości.

Pismo z Kancelarii Premier Beaty Szydło

W piśmie Minister Beaty Kempy z Kancelarii Prezes Rady Ministrów do Wicepremiera i Ministra Finansów Mateusza Morawieckiego czytamy: „Szanowny Panie Premierze, w załączeniu przekazuję, według kompetencji, skierowane do Prezesa Rady Ministrów Pani Beaty Szydło pismo z dnia 3 stycznia 2017 r. przedstawicieli strony społecznej KGHM Polska Miedź S.A. w sprawie negatywnego wpływu podatku od niektórych kopalni na sytuację finansową spółki.

Uprzejmie proszę Pana Premiera o spowodowanie udzielenia odpowiedzi Zainteresowanym, ewentualnie w uzgodnieniu z innymi właściwymi organami, z kopią do wiadomości Prezesa Rady Ministrów”.

Prezydent Andrzej Duda i Prezes PiS Jarosław Kaczyński

W ostatnim czasie Zagłębie Miedziowe odwiedził Prezydent Andrzej Duda w związku z uruchomieniem pieca zawieszinowego w Hucie Miedzi „Głogów”. Prezydent poruszył temat podatku i złożonej w Lubinie obietnicy z prezydenckiej kampanii wyborczej. „Będę czynił wszystko, aby KGHM został odciążony w tym zakresie. Stopniowo, ale jednak został odciążony. Zapewniam, że będziemy na ten temat rozmawiali” – zadeklarował na spotkaniu z mieszkańcami Polkowic.

W mediach przewinęła się informacja o wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego rzekomo odwołującego podjęcie działań związanych z odciążeniem KGHM. Jak można było usłyszeć w Radiu Wrocław, Prezes Jarosław Kaczyński nie potwierdził, że lada dzień zostanie spełniona deklaracja przedwyborcza o zawieszeniu podatku, ale też nie wycofał się z przeprowadzenia zapowiadanych zmian: „(...) Takie sprawy mogą być załatwione, ale nie od razu tylko w ciągu jakiegoś czasu, a poza tym ja przypominam, że jeżeli chodzi o KGHM, to jest to dobro narodowe i powinno funkcjonować tak, aby służyć całemu społeczeństwu. I podatek miedziowy, który może nie jest najlepszym pomysłem, ale jednak jakoś temu służy. Proszę pamiętać o tym, że nasze wielkie spółki są państwowe - nie zostały sprywatyzowane właśnie dlatego, że ich zadaniem jest służyć całoci polskiego społeczeństwa.”

Na pytanie czy pomysł zostanie odsunięty w czasie, odpowiedział: „To jest pytanie do Pani premier, nie do mnie, ale ja w każdym razie podkreślam, że my naprawdę wykonujemy nasze zobowiązania, ale nikt nie jest w stanie wykonać wszystkich zobowiązań i to w szczególności w kraju, który przez lata, przez osiem lat był rządzony nie źle, tylko fatalnie, tragicznie. Przedstawiciele tego rządu sami mówili, że to kupa kamieni itd.”

Dziennikarz dopytał, czy w tej sytuacji być może należałoby zmienić sposób naliczania podatku, na co Jarosław Kaczyński odparł: „Pan mówi tutaj o szczegółach. Miałem takie pytanie podczas spotkania z aktywistami Prawa i Sprawiedliwości z Lubina, oni proponowali to, o czym pan w tej chwili mówi. To jest do rozważenia, kiedy będę miał okazję porozmawiać z Panią premier, zapytam ją o to.”

Wielkość zadłużenia KGHM Polskiej Miedzi sprawia, że jest to sprawa niecierpiąca zwłoki, dlatego rząd prędzej czy później będzie zmuszony podjąć decyzję w tej sprawie. NSZZ „Solidarność” będzie przypominać o tym rządzącym. O dalszej korespondencji ze strony Wicepremiera Mateusza Morawieckiego będziemy informować.

Pismo do Prezesa Zarządu

Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Oddział Zakłady Górnicze „Polkowice-Sieroszowice” Bogusław Szarek 25 stycznia zwrócił się do Prezesa Zarządu Radosława Domagalskiego-Łabędzkiego z pismem dotyczącym nierównomiernego wzrostu wynagrodzeń w poszczególnych Oddziałach KGHM Polska Miedź S.A. w 2016 roku.

W piśmie nawiązano do ogłoszonej informacji dotyczącej wzrostu wskaźnika płac za 2016 rok w poszczególnych Oddziałach KGHM. Jednocześnie zwrócono się z prośbą o przeanalizowanie wskaźników i zdiagnozowanie przyczyn stosowania niejednolitej metodologii ustalania rocznych budżetów na wynagrodzenia w poszczególnych Oddziałach Spółki.

W ocenie Komisji Zakładowej praktykowana w KGHM metodologia ustalania rocznych budżetów na wynagrodzenia dla poszczególnych Oddziałów KGHM jest niewłaściwa i od dłuższego czasu nie sprawdza się. Jak argumentuje Komisja Zakładowa niepodważalnym potwierdzeniem tego stanu są wskaźniki wzrostu średnich płac bez nagród rocznych i godzin nadliczbowych za ostatnie lata. W szczególności za 2016 rok, ponieważ wzrosty wynagrodzeń w poszczególnych Oddziałach zawierają się w przedziale od 1,18% do 6,86%, podczas gdy uśredniony wskaźnik w całej firmie wynosi 3,10%.

Na podstawie ogłoszonych wskaźników za 2016 rok można stwierdzić, że nie ma spójnej i jednolitej polityki płacowej co doprowadziło do zachwiania równowagi w średnich wynagrodzeniach pomiędzy Zakładami Górniczymi, a pozostałymi Oddziałami Spółki, co zdaniem Komisji Zakładowej należy jak najszybciej naprawić.

W związku z poruszonym problemem Przewodniczący Bogusław Szarek zwrócił się do Prezesa z wnioskiem o:

- pilne przygotowanie prognozy średniego wynagrodzenia dla poszczególnych Oddziałów na 2017 rok w układzie przyjętym w KGHM (założenia do prognozy - ustalone przez Zarząd parametry: a) roczne środki na wynagrodzenia ogółem bez nagród z zysku, b) przeciętne zatrudnienie, c) wynagrodzenia na godziny nadliczbowe);
- przyznania dodatkowych środków na wynagrodzenia na 2017 rok dla Oddziałów, które nie osiągnęły wskaźnika wzrostu płac bez nagród rocznych i godzin nadliczbowych w Spółce tj. 3,10%, w wysokości rekompensującej nieosiągnięcia tego wskaźnika - w naszej ocenie działanie takie jest niezbędne i odbuduje równowagę płacową w KGHM w 2017 roku;
- opracowanie nowej i jednolitej dla wszystkich Oddziałów metodologii ustalania rocznych budżetów na wynagrodzenia.

Prawdziwa Solidarność

Tragiczna sytuacja mieszkaniowa pani Haliny i jej córki otworzyła serca. Ludzie Solidarności zbudowali im nowy dom.

„Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemień, to brzemień niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu, jedni przeciw drugim”. Te słowa świętego Jana Pawła II stanowią najlepsze podsumowanie tego, co na Podkarpaciu zrobili ludzie „S”.

Standardy XXI wieku

Ponad rok temu pracownicy i członkowie „S” z Lear Corporation Poland II Sp. z o.o. Oddział w Jarosławiu zaczęli się zastanawiać, jak pomóc. Halina Iwaneczko i jej córka Łucja mieszkały w rozwalającej się, starej, drewnianej chacie. Córka choruje na astmę, a jej pokój był nieogrzewany. Łazienka? Nie było. XXI wiek...

– Skromność – słowo to oddaje postawę pani Haliny Iwaneczko. Nie prosiła, nie narzucała się nikomu, wręcz przeciwnie – starała się ukryć sytuację i realia, w jakich przyszło jej i córce żyć. Można powiedzieć, że marzenia o poprawie bytu, pomimo starań, były dla niej nie do spełnienia – mówi dziś Szymon Wawrzyszko, szef Zarządu Regionu Ziemia Przemyska NSZZ „S”. Problem dostrzegli jej koledzy i koleżanki z pracy. Dzięki zaangażowaniu przewodniczącego organizacji związkowej „S” w Lear Andrzeja Salwy udało się doprowadzić do tego, że dziś pani Halina i jej córka mają nowy dom.

Wielkie serca

Z organizacji związkowej do zarządu regionu popłynęły apele o pomoc, nagłośnienie sprawy i wsparcie. Region podjął się zadania.

– Tylko dzięki wielu ludziom, do których się zwróciliśmy, mogliśmy podjąć to niełatwe wyzwanie – opowiada Szymon Wawrzyszko. – Sama idea pomocy, a także sposób, w jaki ją organizowaliśmy, ujęła grono zacnych i szanowanych osób o wielkim sercu i dobrej woli. Niewątpliwie efekt prowadzonej przez nas akcji charytatywnej „Mam takie marzenia...” jest wynikiem wsparcia materialnego i finansowego, bez którego nie wybudowalibyśmy domu, oraz godzin pracy społecznej wykonanej przez wiele osób, pomocy władz lokalnych, urzędników, ludzi dobrej woli, dobrego słowa i modlitwy – dodaje.

Pani Halina pracuje w Learze od wakacji 2014 r. Firma jest wielka, zatrudnia ponad 2000 osób. Bieda i kłopoty matki i córki zniknęły w natłoku innych spraw. W końcu pani Halina nie dała sobie ze wszystkim rady i o swoich problemach powiedziała koleżankom z pracy. Zaczęła się zbiórka. Kupili piecyk, kilka rzeczy do domu. Pomogła firma, która kupiła opał, dała

pani Halinie umowę o pracę, a córce komputer. Pojawiły się pierwsze myśli o remoncie domu. Kosztorys opracowano za darmo w gminie Radmno. Wychodziło 50 tys. zł. To już lepiej zbudować nowy...

Ludzkie odruchy

Pomoc była różnorodna. Nie tylko pieniężna. Ludzie pomagali, jak mogli. Sami koledzy i koleżanki z zakładowej „S” pracowali na budowie. Pewna firma, chcąc pozostać anonimowa, wyburzyła stary dom. Ktoś z okolic Białegostoku użył przyczepy campingowej na czas budowy.

– To dzieło jest przykładem, że całkowicie oddolna inicjatywa, bez zbędnych formalizmów, jest możliwa. Nie można tu pominąć wsparcia duchowego, które było dla nas siłą do pokonywania problemów, udzielonego przez Jego Ekscelencję Arcybiskupa Adama Szala metropolitę przemyskiego – mówi Szymon Wawrzyszko. – Nam, członkom NSZZ Solidarność Regionu Ziemia Przemyska, pozostaje dumna i radość z tego dzieła, ale przede wszystkim podziękowania dla tak wielu osób, których nie sposób tu wymienić, a dzięki którym razem osiągnęliśmy to, co na samym początku było tylko marzeniem – dodaje.

Maciej Chudkiewicz, Tygodnik Solidarność nr 6/2017

Patologia? Nie! zdegenerowana tabela ze stawkami zaszeregowania

W naszej porządnej firmie dochodzi do wielu paradoksów. Nad wieloma spokojnie przechodzimy do porządku dziennego, niewielu chce udoskonalać toksyczne sytuacje, szczególnie te mające niewielki wpływ na naszą codzienną pracę. Są jednak takie, które wprost pozbawiają nas chęci do pracy. Piszę o tabeli stawek osobistego zaszeregowania. Przez 9 ostatnich lat niewiele się ona zmieniała, a przez ostatnie około 7 jedynie drgała. Doprowadziło to do skrajnie wkurzającej sytuacji, w której grupy 10, 9, 8 i wcześniejsze są w praktyce na takim samym poziomie, bo przecież kilkanaście złotych czy nawet kilkadziesiąt są z matematycznego punktu widzenia zwyczajnie pomijalne. Rozmawiam z wieloma kolegami i trudno im powstrzymać rosnącą złość. Nowo przyjęty kolega dostaje grupę 10 a pracujący już 7 czy 8 lat pracownik pozostaje na grupie 9, bo przecież nie ma systemowych przeszerogowań. Co powiedzieć o sytuacji kolegi, który pracuje niemal 10 lat, jeździ ciężką maszyną górniczą na przodki, robi produkcję i ma 11 grupę czyli ledwo 116 zł więcej niż nowo zatrudniony. Jak ma to widzieć pracownik z 20 letnim stażem, który jest niejednokrotnie podporą „swojego odcinka” produkcyjnego i często przekazuje swoją wiedzę tym właśnie nowo zatrudnionym pracownikom, jeśli ma AŻ 12 stawkę i AŻ o 237 zł więcej?! Jak wielu w końcu pracowników odchodzi na emerytury dopracowując się grupy 13 (choć nie wszystkim się to udaje), gdy nowo przyjęty ma jedynie 356 zł mniej? Czy powyższe kwoty naprawdę oddają wiedzę, doświadczenie i profesjonalizm pracowników – tak wyceniane przez prezesów – przez 25 lat pracy?!

Mało tego, jak pracownik, który zaczyna pracę w naszej firmie ma się starać i rozwijać skoro już na starcie widzi, że podstawowe zasady wynagradzania są tak mocno wypaczone? Jak zwykli pracownicy mają mieć motywację do podwyższania umiejętności skoro jest tak niesprawiedliwa tabela stawek zaszeregowania? Taką patologię systemu wynagradzania wprowadzał oczywiście Prezes Wirth, zresztą nie tylko wprowadzał, ale też twórczo rozwijał, wprowadzając antymotywacyjne systemy premiowania. Niestety następca niczego nie zrobił dla ucywilizowania coraz bardziej spłaszczonej drabinki awansu płacowego pracowników. O ile Pan Herbert i cała ekipa z PO rządząca naszą firmą, znana była z prostackiego olewania pracowników pracujących na stawkach robotniczych, o tyle nowa ekipa mówi o szacunku i poszanowaniu nas wszystkich. Jedną z podstawowych praktyk w światowych koncernach jest zasada przejrzystej ścieżki awansu, również płacowego. Pytanie, które dziś wielu z nas sobie zadaje brzmi: czy nowi szefowie zdołają naprawić tę szkodzącą firmie sytuację? Czy są w stanie, ale przede wszystkim, czy naprawdę chcą posprzątać tę przysłowiową „stajnię Augiasza” pozostawioną przez poprzedników? To będzie dobry test dla Panów Prezesów i Dyrektorów. Pytanie czy będą akceptować zdegenerowaną tabelę kategorii zaszeregowania? A może będzie to nowym pasowacem? Poczekamy, zobaczymy, tylko ile można czekać?

Poza tym uważam, że premia dodatkowa powinna być zlikwidowana, a środki z niej przeznaczone na tzw. grupy dla pracowników do 15 stawki osobistego zaszeregowania!

Tomasz Wiecheć

Wniosek o ujednoczenie systemu wynagradzania

Przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w Oddziale Zakłady Górnicze „Lubin” Bogdan Nuciński wystosował do Prezesa Zarządu Radosława Domagalskiego-Łabędzkiego pismo w sprawie dysproporcji we wzroście wynagrodzeń w Oddziałach KGHM Polska Miedź S.A. Pismo jest skutkiem spotkania stron Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, na którym przedstawiono dane dotyczące wysokości i wzrostu wynagrodzeń za 2016 rok w porównaniu do 2015 roku.

Jak czytamy w piśmie Komisja Międzyzakładowa zwróciła się do Prezesa z wnioskiem o przeanalizowanie wskaźników płacowych oraz przedstawienie stanowiska poruszającego problem rozbieżności w dynamice wzrostu wynagrodzeń w kopalniach od 1,18% do 3,51% według kryterium średniej płacy bez nagród rocznych i godzin nadliczbowych. Jednocześnie nastąpiło pogłębienie dysproporcji zarobków w O/ZG „Lubin” na tle pozostałych kopalń.

Dane wskazują, że jeszcze w 2015 roku średnie wynagrodzenie bez nagrody rocznej i godzin nadliczbowych wyniosło -1,97%, tj. -127,60 zł w stosunku do najlepiej wynagradzanego wówczas Oddziału ZG „Polkowice-Sierszowice”. W 2016 roku dysproporcja pogłębiła się do -2,64%, tj. -174,64 zł w stosunku do najlepiej wynagradzanej kopalni „Rudna”.

W podsumowaniu pisma Komisja Międzyzakładowa wnioskuje o zlecenie pogłębionych analiz płacowych za 2016 rok, żeby poznać przyczyny występujących dysproporcji płacowych w kopalniach, a w konsekwencji podjąć działania, które w 2017 roku ujednoczą system wynagradzania w Oddziałach KGHM „Polska Miedź” S.A.

Kryterium stażowe połączmy z emeryturami pomostowymi

„Chcemy kryterium stażowe, które jest dla ludzi, którzy ciężko pracowali, połączyć z emeryturami pomostowymi, wygaszanymi na mocy ustawy przyjętej przez rząd PO-PSL. I będziemy nad tym pracować” – mówi dla Tygodnika Solidarność (nr 4/2017) Piotr Duda, przewodniczący Solidarności, w rozmowie z Ewą Zarzycką.

– Kiedy podczas kryzysu sejmowego przedstawiciele Solidarności nie pojawili się na posiedzeniu RDS, na które zaproszono posłów Nowoczesnej i PSL, po raz kolejny podniósł się krzyk, że Solidarność jest ramieniem PiS, a Leszek Balcerowicz nazwał Pana wprost pisowskim bojowcem.

– Do słów pana Balcerowicza nie będę w ogóle się odnosił. On ma swoją „renome” i szkoda na łamach „Tygodnika Solidarność”, tak poczytnego pisma, dużo o nim mówić. Każdy ma o nim wyrobione zdanie.

– A co Pan odpowie na zarzut, że związek jednoznacznie zaangażował się politykę?

– Jeśli ktoś sądzi, że związek zawodowy Solidarność jest apolityczny, to jest w błędzie. Związek zawodowy Solidarność nigdy nie był apolityczny. W 1989 roku wspieraliśmy w wyborach prezydenckich Lecha Wałęsę, próbowaliśmy sami wejść do parlamentu, potem angażowaliśmy się w Akcję Wyborczą Solidarność, która była wielkim sukcesem, ale mając za koalicyjanta takiego właśnie szkodnika jak Leszek Balcerowicz, przypłaciłmy to trudną sytuacją w kolejnych latach. Nie mówmy więc, że jesteśmy związkiem apolitycznym, bo to po prostu nieprawda. Nie jesteśmy natomiast związkiem partyjnym.

– Chyba nigdzie na świecie nie ma apolitycznych związków zawodowych. I nikt tego się po nich nie spodziewa.

– OPZZ zawsze ma określoną linię. W ostatnich wyborach Solidarność 80’ wspierała ruch Kukiz 15’. Związek zawodowy Sierpień 80’ na czas wyborów przekształca się w Polską Partię Pracy. I nikt, my też, nie robimy z tego sprawy. To jest normalne. Tylko Solidarność jest z tego powodu krytykowana, tak się przyjęło w naszym kraju. Dlatego się tym nie przejmujemy. A dla mnie najważniejsze jest to, by być przewodniczącym skutecznym. Z tego będzie mnie rozliczać Komisja Krajowa.

– **Gdy do władzy doszła neoliberalna PO, Solidarność, która jako związek zawodowy nie mogła być zadowolona z wyniku wyborów, nie wyprowadzała ludzi na ulice. Bo to nie byłoby skuteczne?**

– Zawsze staramy się szukać w rządzących partnera do rozmów. Byłem nawet przez niektóre moje koleżanki i kolegów posadzany o kolaborację z Platformą. Lecz po tym, co PO i PSL zrobili z wiekiem emerytalnym, stało się jasne, że nie będzie dialogu, że jesteśmy dla nich pętkami, nie partnerami. Szukaliśmy więc innych rozwiązań. W czasie także i naszej „opozycji” bardzo wpierało nas Prawo i Sprawiedliwość. Np. poprzez debaty referendalne.

– **Dlatego związek poparł kandydata na prezydenta Andrzeja Dudę?**

– Nie widziałem w poparciu jego kandydatury nic zaskakującego, bo przecież przez te wszystkie lata zawsze wspieraliśmy jakiegoś kandydata w wyborach prezydenckich. Novum było to, co zaproponowałem – żeby zawrzeć z kandydatem Andrzejem Dudą porozumienie programowe. Uważam, że podpisanie tego porozumienia i wsparcie Solidarności znacznie przyczyniło się do tego, że Andrzej Duda wygrał. Przy tym nie byliśmy koniunkturalistami. OPZZ czy Forum nie wsparły żadnego kandydata, a spotykały się i z Komorowskim, i z Dudą. My postawiliśmy jednoznacznie na Andrzeja Dudę. Gdybyśmy przegrali, przegralibyśmy wszystko.

– **Jak by Pan więc określił relacje z PiS?**

– Nie podpisywaliśmy żadnej umowy z Prawem i Sprawiedliwością. Nie uważam, że rząd PiS jest naszym narzędziem, tak jak my nie jesteśmy ich ramieniem zbrojnym. Nie. Jesteśmy dla siebie partnerami i to przynosi wymierne efekty. Długo żeśmy na to czekali.

– **Ale nie beczynnienie.**

– Oczywiście. Nasze kampanie dotyczące umów śmieciowych – bo przecież to nie było tak, że wszyscy w Polsce wiedzieli, że jest taki problem – czy emerytury były przygotowaniem przedpola dla obecnego rządu. Przez ostatnie cztery lata rządów PO zasialiśmy ziarno. Teraz zbieramy żniwa. Oczywiście że mamy niedosyt, szczególnie w sprawach branżowych, kadrowych. Chodzi nam o sprawy merytoryczne, nie o konkretne nazwiska. Ale systemowo rok 2016 był dla nas bardzo dobrym rokiem. O tym ludzie nie wiedzą, a my będziemy jak mantrę powtarzać: zmiana ustawy o prawie zamówień publicznych, tak zwana klauzula społeczna. Syndrom pierwszej dniówki – tego nie udało się za rządów Platformy załatwić, a to taka prosta sprawa.

– **Najpierw umowa, potem praca.**

– Właśnie. Stawka godzinowa i minimalna płaca. Z waloryzacją i nienaliczaniem do płacy minimalnej dodatku nocnego. Dzisiaj, gdy przychodzę do jakiejś instytucji i spotykam tam ochroniarzy czy panie sprzątaczkę, dziękują mi. Niekiedy dostali podwyżki większe niż 100 proc. Kolejna sprawa – wiek emerytalny. Od października wracamy do poprzedniego. W 2013 r. mówiłem – I tak wygramy! I wygraliśmy. Umowy na czas określony – spraw trafiła aż do Komisji Europejskiej. A kilka dni temu Rada Ministrów zaakceptowała wniosek RDS dotyczący zmian w Kodeksie pracy – w przypadku rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia pracownik będzie miał nie 7, jak dotychczas, a 21 dni na odwołanie się do sądu pracy. Zmiana ustawy o agencjach pracy tymczasowej jest już na końcowym etapie. Chodzi o to, by praca tymczasowa nie trwała kilka, kilkanaście lat. To wszystko byłoby nierealne za rządów Platformy Obywatelskiej. Kolejny etap przed nami to handel w niedzielę – projekt obywatelski ustawy ten handel ograniczający już przeszedł głosami PiS do pierwszego czytania.

– **PO i Nowoczesna były przeciw.**

– Te partie głosowały przeciwko wszystkim rozwiązaniom propracowniczym. Głosowały zaś za skierowaniem do drugiego czytania pierwszej ustawy, jaką przygotowała Nowoczesna. Ustawy, która faktycznie zmierzała do likwidacji związków zawodowych. Więc czy związek zawodowy Solidarność ma jakąś alternatywę? Pewnie, że jeśli zajdzie taka potrzeba, jeśli rząd będzie zbaczał z kierunku społecznego, to my będziemy nie tylko ostro go krytykować, ale podejmować działania. Ale póki co traktowani jesteśmy po partnersku, rozmawiamy. Rozmawiamy o sprawach systemowych, takich jak np. zmiany w edukacji.

– **Ta sprawa budzi wiele obaw. Także w Solidarności.**

– Mój syn przeszedł podstawówkę i technikum, córka podstawówkę, gimnazjum i liceum profilowane. Jako rodzic uważam, że syn wyszedł na

tym lepiej. Natomiast jako przewodniczący związku zawodowego powiedziałem jasno – jeśli gdziekolwiek dojdzie, w związku z reformą oświaty, do prób zwolnienia z pracy członka naszego związku, będziemy go bronić. To jest jasne. Ale nie możemy bronić wszystkich pracowników. Trybunał Konstytucyjny wyraził się jasno – związki zawodowe mogą bronić tylko swoich członków. A 60 proc. nauczycieli nie jest zrzeszona w żadnym związku zawodowym.

– **Czy to, że ZNP planuje strajk nauczycieli, nie jest rysą na skuteczności Rady Dialogu Społecznego?**

– Brak porozumienia zawsze jest pewną rysą. Nie będę komentował działań pana przewodniczącego Broniarza, ale uważam, że jego obnoszenie się z Komitetem Obrony Demokracji i posłami opozycji jasno mówi, że w tym więcej jest polityki niż merytoryki. A co do strajku, to jako przewodniczący związku zawodowego wiem i pan Broniarz o tym wie, że zanim do niego dojdzie, trzeba najpierw wejść w spór zbiorowy, przejść całą procedurę. A w spór zbiorowy w tym przypadku można wejść tylko z dyrektorami szkół. Związki zawodowe nie mogą wchodzić w spór zbiorowy z rządem, tak stanowi ustawa o związkach zawodowych.

– **PO i Nowoczesna chcą referendum w sprawie reformy oświaty. Co Pan na to?**

– To jest chichot historii: referendum domagają się ci, którzy zaciekle zabijali obywatelskość. Gdy zebraliśmy pod wnioskiem o referendum emerytalne prawie 3 miliony podpisów, powiedzieli, że to nie jest ważne, że to parlament, a więc większość z PO i PSL będzie o tym decydować. A teraz pan przewodniczący Broniarz wspólnie z tymi hipokrytami będzie zbierał podpisy? Zresztą na to jest już za późno, ustawy już zostały podpisane przez prezydenta. Owszem, Solidarność walczy o referenda obywatelskie, ale trzeba było wcześniej zbierać podpisy, a nie latać z KOD-em po ulicach.

– **Czy Solidarność zrezygnowała z walki o wprowadzenie kryterium stażowego przy emeryturach?**

– Sprawa nie jest dla nas zamknięta. Chcemy kryterium stażowe, które jest dla ludzi, którzy ciężko pracowali, połączyć z emeryturami pomostowymi, wygaszanymi na mocy ustawy przyjętej przez rząd PO-PSL. I będziemy nad tym pracować.

– **W Funduszu Ubezpieczeń Społecznych jest dziura. Niektórzy ekonomiści krzyczą, że powrót do poprzedniego wieku emerytalnego jeszcze ją powiększy.**

– Tym, którzy głoszą, że trzeba dłużej pracować, bo inaczej emerytury będą załóżnie niskie, mówię: wszyscy muszą lepiej zarabiać, a składki muszą być odprowadzane od pełnego dochodu, a nie od minimalnego wynagrodzenia. Z badań, które posiadamy, wynika, że jeśli ktoś pracowałby całe życie za płacę minimalną, to nawet uwzględniając jej waloryzację, by osiągnąć pułap minimalnej emerytury, czyli od 1 stycznia 2017 r. 1000 złotych, musiałby pracować 55 lat. Chodzi więc nie o to, by ludzie jak najdłużej pracowali, a o to, by składki były regularnie odprowadzane od wszystkich dochodów. A dzisiaj tylko pracownicy, którzy pracują na umowy o pracę, płacą składki w pełnej wysokości. I tu jest problem.

– **Wróćmy do minimalnego wynagrodzenia godzinowego – 13 złotych za godzinę. Już słychać, że niestety nie wszędzie pracodawcy do tej stawki się dostosowali. Znaleźli furtki, by to omijać.**

– Spodziewaliśmy się tego. Zawsze znajdują się pseudopracodawcy (bo pracodawcy to są ci, którzy postępują zgodnie z prawem), którzy dla większego zysku gotowi są na wiele. Dlatego rozpoczynamy akcję z Państwową Inspekcją Pracy. Bo my wiemy, gdzie takie zjawiska występują, jak się obchodzi prawo. PIP będzie przeprowadzała masowe kontrole. To nie jest łatwe, bo tu mamy dwa obszary – Kodeksu pracy i Kodeksu cywilnego. Przecież umowa-zlecenie nie jest umową kodeksową. Być może trzeba będzie zmienić Kodeks pracy, by inspektorów uzbroić w odpowiednie narzędzia.

– **Niektórzy idą dalej i postulują, by umowy cywilnoprawne w ogóle zlikwidować. Pan to popiera?**

– Nie. One muszą być, bo są przecież różne sytuacje. Ciężko pracowaliśmy w Radzie Dialogu Społecznego, by ustawę o zmianie stawki godzinowej tak zoptymalizować. I nawet jeśli dzisiaj nie wszyscy, ale 70-80 proc. zatrudnionych na umowie-zleceniu dostanie 13 złotych za godzinę, to jest sukces. To jest właśnie zbieranie owoców wieloletnich działań Solidarności.